

Płomby amalgamatowe zawierają niebezpieczną rtęć

7 grudnia 2018

Amalgamaty stomatologiczne, czyli tzw. czarne lub srebrne płomby, mogą powodować osłabienie, bóle głowy oraz kłopoty żołądkowo-jelitowe. Mają też toksyczny wpływ na rozwój płodu i organizm niemowlęcia. Z tego powodu zostały całkowicie zakazane w krajach skandynawskich. W Polsce wciąż są dopuszczone do użytku, ale odchodzi się od ich stosowania. Zabronione jest jedynie ich stosowanie u kobiet w ciąży, matek karmiących oraz dzieci. Gdy stomatolog stwierdzi, że ząb lub plomba są ukruszone, najlepiej wymienić wypełnienie amalgamatowe na kompozytowe.

Amalgamaty stomatologiczne, nazywane także czarnymi plombami, tworzone są ze stopu srebra, rtęci, cyny i miedzi. Wykorzystywane są w stomatologii od ponad 150 lat, w ostatnim czasie ich użycie jest jednak ograniczane ze względu na szkodliwy wpływ rtęci na organizm człowieka. W wielu krajach, m.in. Szwecji, Danii i Norwegii, amalgamaty zostały całkowicie wycofane z użytku, na terenie Unii Europejskiej wprowadzono natomiast ograniczenia w ich użytkowaniu. Do stopniowego wycofywania produktów stomatologicznych zawierających rtęć wzywa konwencja z Minamaty, ratyfikowana w 2017 roku. Określa ona dziewięć obszarów stopniowego redukcji amalgamatu dentystycznego.

„Opary rtęci wpływają toksycznie na nasz organizm. Są głównie zagrożeniem dla płodów, dlatego od 1 lipca 2018 roku zabronione jest stosowanie amalgamatów u matek karmiących, kobiet w ciąży i dzieci poniżej 15 roku życia” – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes Joanna Witwicka, lekarz stomatolog z Warszawy.

Amalgamaty stomatologiczne były cenione przez dentystów ze

względu na ich wyjątkową trwałość – w zębie mogą przetrwać nawet 30 lat. Zawarta w nich rtęć może jednak powodować osłabienie, bóle głowy czy kłopoty żołądkowo-jelitowe. Nie chronią też całkowicie przed próchnicą, są bowiem umieszczane w zębie na zasadzie zaklinowania, a nie łączą się ze szkliwem i zębina. W przypadku odłamania fragmentu tego rodzaju wypełnienia w powstałej szczelinie mogą się gromadzić bakterie, co prowadzi do rozwoju próchnicy wtórnej.

„W dzisiejszych czasach zamiast amalgamatów stosowane są różnego rodzaju materiały kompozytowe na bazie nanowypełniaczy. Nowoczesne wypełnienia łączą się chemicznie z zębem i zachowana jest szczelność brzeżna, dużo rzadziej robi się próchnica wtórna w takich zębach” – mówi Joanna Witwicka.

Jeśli amalgamat jest w dobrym stanie, nie trzeba go usuwać. Mogłoby to niepotrzebnie narazić organizm pacjenta na kontakt z tym szkodliwym pierwiastkiem, jakim jest rtęć. Decyzję tę należy podjąć w momencie, gdy lekarz podczas przeglądu stwierdzi brak szczelności brzeżnej, ukruszenie zęba lub samej plomby amalgamatowej bądź pęknięcie samego wypełnienia.

„Jest to metal, więc on się kurczy i rozkurcza w reakcji na ciepłe i zimne. W pewnych sytuacjach potrafi rozsadzić nam ząb, czyli plomba zostaje, natomiast ząb się rozlatuje. W momencie, kiedy szkliwo jest niepodbudowane zębina, to taka plomba działa rozpychająco na ząb i go osłabia” – mówi Joanna Witwicka.

Źródło: Newseria.pl